

RELIGIA

Zofia J. Zdybicka

KU ŻYCIU W PRAWDZIE I MIŁOŚCI

Słowo - Dziennik Katolicki, 09 - 12.04.1993

Ukazanie się Katechizmu Kościoła katolickiego jest wydarzeniem niezmiernie doniosłym także dla Polski. Katechizm ukazuje się bowiem w szczególnej sytuacji Kościoła, który po wielkiej refleksji nad swoją misją w świecie współczesnym jaką był Sobór Watykański II niewątpliwie pogłębił świadomość swojej tożsamości i swojej misji, równocześnie jednak pojawiło się wewnątrz Kościoła wiele teorii teologicznych, wiele tendencji i propozycji rozwiązań w dziedzinie moralności, które zaciemniają, a nawet deformują doktrynę Kościoła (np. tzw. teologia wyzwolenia, poglądy R. Kunga, Drewermanna).

Katechizm ukazuje się także w szczególnej sytuacji myślowej i kulturowej naszego kręgu, sytuacji, która zdaje się być ostateczną konsekwencją zaistniałych od dawna rozdziałów i pęknięć między myślą ludzką i obiektywnie istniejącym światem. Kartezjański podział na "ducha" ("res cogitans") i "materię" ("res extensa") niewątpliwie przyczynił się do rozwoju nauk szczegółowych i ich zastosowania w technice, która zdumiewa wciąż nowymi osiągnięciami. W dziedzinie prawdy o człowieku, która także została rozbudowana, doszło jednak do zamieszania czy nawet zafałszowania prawdy o ludzkich możliwościach poznawczych, ludzkiej wolności, odpowiedzialności, a w konsekwencji zafałszowana została prawda o Bogu, o religii, jej miejscu w życiu ludzkim i ludzkiej kulturze.

Po Kartezjuszu Kant ugruntował to rozdzielenie myśli i obiektywnie istniejącego świata, który uznał ostatecznie za niepoznawalny. Zanegował tym samym zdolność człowieka do obiektywnego poznania prawdy, dobra, Boga, usuwając metafizykę z pola wartościowego poznania. Kant zerwał tym samym z obiektywnymi podstawami wiary i moralności wprowadzając tę ostatnią do postulatu wolności i subiektywnych wartości (agnostycyzm, fideizm).

ROZUM I WIARA

Oświecenie ze swoim wypaczonym racjonalizmem ("kult rozumu"), spoganiałym naturalizmem praktycznym i sprzeciwem wobec chrześcijaństwa przeciwstawiło rozum i wiarę, traktując je jako kategorie wrogie wobec siebie, a nawet wykluczające się wzajemnie.

W takim klimacie, wzmocnionym ruchami socjalistyczno-komunistycznymi wyrastały filozofie i ideologie XIX i XX wieku.

Dwa fenomeny pragnę podkreślić w sposób szczególny: zawężenie, spłaszczenie (horyzontalizację) ludzkiego poznania, spowodowane przez pozytywizm i scjentyzm oraz proces ubóstwienia człowieka i postawienie go "poza dobrem i złem".

Wszystko to przyczyniło się do uformowania mentalności zamkniętej w granicach świata dostępnego nauce, świata materialnego, a więc świata relacji najbliższych tworzących byt materialny, mentalności nie dostrzegającej relacji ogarniających całą rzeczywistość i znajdujących swe ostateczne ujście w Bogu. Równocześnie rewolucyjny rozwój nauk przyrodniczo-technicznych dawał człowiekowi poczucie siły i panowania nad światem. Toteż zainteresowania i działania ludzkie kocentrowały się na wymiarze horyzontalnym ludzkiego życia, gubiąc transcendentny wymiar człowieka i perspektywę otwierającą na Boga. Nastawienie na doczesność (sekularyzm) konsumpcjonizm, laicyzm, indyferentyzm, często ateizm stawały się udziałem coraz większej liczby ludzi.

Symptomatycznym zjawiskiem w takiej sytuacji poznawczej była "teologia śmierci Boga", jej twórcy nie dostrzegli jednak, że prowadzi ona koniecznie do "śmierci człowieka".

Nowożytna, rozpoczęta przez Kartezjusza koncentracja na człowieku, ludzkim podmiocie, ludzkiej świadomości z brakiem związków z otaczającym światem, rozpoczęła proces myślowy, który ostatecznie zaowocował ubóstwieniem (deifikacją) człowieka. Toteż ideologie i filozofie XX wieku o dużym zasięgu oddziaływania prezentowały wizje człowieka i Boga jako rzeczywistości konkurencyjne, wzajemnie wykluczające się. Negacja Boga i eliminacja religii z życia ludzkiego i ludzkiej kultury stawała się w przekonaniu twórców tych wizji warunkiem pełnej afirmacji człowieka.

Boga trzeba odrzucić, by człowiek był wyzwolony i budował nowy ład, nową, szczęśliwą ludzkość (Marks), by był dojrzały i samodzielny (Nietzsche), by był całkowicie wolny (Freud, Sartre).

Negacja Boga, ateizm, stawały się warunkiem dowartościowania człowieka,

jego prawidłowego działania i rozwoju, warunkiem pełnego humanizmu.

Wielkie, często organizowane "nie" na pytanie o Boga doprowadziło do wydarzeń dramatycznych. Wyzwolony od Boga i religii człowiek doświadczył pozorności swej boskości, realnie został pozbawiony tego, co stanowi istotę człowieczeństwa - podmiotowości, podstawowych prawd i stał się w komunizmie przedmiotem działań totalitarnej władzy, prowadzących do zniewolenia nie tylko umysłu. "Błąd antropologiczny leżał - jak zauważa Jan Paweł II w encyklice "Centesimus annus" - u podstaw realnego socjalizmu" (13). Błąd antropologiczny leży i dziś u podstaw skrajnego liberalizmu, eliminującego prawdę i ogólnie obowiązujące zasady moralne. Nietrudno przeto zauważyć symptomy nowego zniewolenia przez nowe "absoluty" - "używanie", "posiadanie" czy pewne formy polityki, która przypisuje sobie prawo kreowania prawdy o człowieku i decydowania o jego życiu i śmierci.

Niepowodzenia ubóstwionego człowieka, drastycznie ujawnione w upadku komunizmu, zachowanie wiary w naukę jako absolutną i jedyną drogę rozwiązywania problemów ludzkich stworzyły ideową pustkę. Tłumaczy to nagły wybuch nowego rodzaju wiedzy, tzw. wiedzy tajemnej, ezoterycznej, "mistycznej", renesans mitów, powstawanie nowych sekt, ugrupowań gnostyckich - całe wielkie i zróżnicowane zjawisko New Age.

W to środowisko myślowe naszej kultury, środowisko zaciemnione, zanieczyszczone, chciałoby się powiedzieć wprost - zatrute. Katechizm Kościoła katolickiego, wydany już w kilku językach, który wkrótce ukaże się w języku polskim, rzuca snop światła, w którego promieniach ukazują się wielkie prawdy wiary katolickiej, katolickiego "Credo" i które także rozjaśniają ludzką, naturalną prawdę o Bogu i człowieku, stanowiące racjonalne fundamenty wiary. Dzięki nim katechizm wychodzi poza społeczność Kościoła. Wyraźnie to stwierdził Jan Paweł II, który prezentując katechizm powiedział, że "stara się on dać odpowiedź na pytanie tych wszystkich, którzy szukają Boga".

Wielkanoc wydaje się szczególnie odpowiednim czasem, by zatrzymać się nad nieśmiertelnymi prawdami o człowieku i o Bogu i ich wzajemnych relacjach. Warto więc zastanowić się nad tekstami z pierwszego rozdziału pierwszej części katechizmu, zawierającymi jakby "preambula fidei".

CZŁOWIEK OTWARTY NA BOGA

Katechizm formułuje podstawową prawdę. Człowiek - byt rozumny

i wolny na mocy swojej natury, swojego sposobu istnienia, jest otwarty na Boga ("capax Dei"), jest zdolny wejść w osobowy, a więc poznawczy i dążeniowy (poprzez miłość) kontakt z Bogiem. Człowiek jest "pragnieniem Boga", który jedynie jest w stanie zapełnić pojemność ludzkiej zdolności poznania prawdy i ludzkiego nienasycenia w miłości. Poznanie i miłowanie Boga, jawiące się jako nieugięte pragnienie szczęścia, stanowi ostatecznie cel ludzkiego życia i usensawnia wszystkie działania człowieka. "Niespokojne jest serce nasze, dopóki nie spocznie w Bogu".

"Pragnienie Boga jest wpisane w serce człowieka, ponieważ człowiek jest stworzony przez Boga i dla Boga. Bóg nie przestaje pociągać człowieka ku sobie i człowiek znajduje prawdę i szczęście tylko w Bogu i nie przestaje Go szukać" (K.27).

Do naturalnego wyposażenia człowieka należy zdolność poznania prawdy o świecie, o sobie samym, i o Bogu. Człowiek więc jest otwarty na prawdę w nieskończonym wymiarze. Otwartości na prawdę towarzyszy i jest z nią ściśle związane ludzkie nastawienie na dobro, które nie wyczerpuje się, zanim nie spotka się z Dobrem Najwyższym.

Otwartość poznawcza i otwartość miłości na Boga jest ludzką zdolnością, jest możliwością, która zrealizowana owocuje i wyraża się w konkretnym życiu religijnym, będącym uświadomioną, moralną i psychiczną odpowiedzią człowieka na poznanie Boga. Powszechność religii pozwala uznać prawdę, że człowiek jest "bytem religijnym" (K. 28).

Poznanie i miłowanie Boga, chociaż w pewnym stopniu dostępne dla człowieka na mocy samego bycia człowiekiem, jest zadaniem najwyższym i jako takie najtrudniejszym. Człowiek w swoich poszukiwaniach może nie rozpoznać Boga, może inne dobro niż Bóg uznać za dobro absolutne, może nawet wyraźnie Boga odrzucić. Poznawanie i miłowanie Boga wymaga ze strony człowieka wielkiego, świadomego starania.

"Jeśli człowiek może zapomnieć lub odrzucić Boga, to Bóg nie przestaje wzywać każdego człowieka, aby Go szukał, aby żył i znajdował szczęście. Ale to poszukiwanie wymaga od człowieka wielkiego wysiłku jego inteligencji, prawości woli, "serca prawego", a także świadectwa innych, którzy uczą go szukać Boga" (K. 30).

ŚWIAT I CZŁOWIEK - "DROGĄ" POZNANIA

Rozumność człowieka, jego zdolność czytania prawdy o rzeczywistości w jej pełnym wymiarze, wiąże się z przekonaniem, że ludzkie poznanie dotyczy świata realnego, oraz że ludzkie możliwości poznawcze

nie wyczerpują się w ujęciu relacji, które konstytuują byt materialny, lecz że człowiek zdolny jest do poznawczego ujęcia takich relacji, które konstytuują całą rzeczywistość i która w samym człowieku nie kończy się wraz ze śmiercią ciała ludzkiego...

Poznanie świata materialnego i poznanie człowieka stanowią - według katechizmu - punkt wyjścia w naturalnym, racjonalnym poznaniu Boga. Świata, który nieustannie się rozwija, jest dynamiczny, staje się, jest przygodny, ujawnia porządek i piękno oraz człowieka z jego otwarciem na dobro, piękno, sensem dobra moralnego, wolnością w wyborze dobra, głosem sumienia, dążeniem do nieskończoności i dążeniem do szczęścia. Zwłaszcza poprzez poznanie ludzkich zdolności i ludzkich działań, które są "znakami jego duchowej duszy", stanowiącej w człowieku "ziarno wieczności" nieredukowalne do materii, człowiek dochodzi do przekonania, że jego początek może być tylko w Bogu, że jest "z Boga" i "ku Bogu" (por. K. 33).

"Świat i człowiek świadczą, że nie mają w sobie ani pierwszej zasady (przyczyny, źródła) ani celu ostatecznego lecz uczestniczą w Byciu, który jest sam przez się, bez początku i końca. W ten sposób poprzez różne drogi człowiek może dojść do poznania istnienia rzeczywistości, która jest przyczyną pierwszą i celem ostatecznym wszystkiego i którego wszyscy nazywamy Bogiem" (K. 34).

Świat i człowiek istnieją więc "z Boga" (pochodzą od Boga) i istnieją "ku Bogu". Wszystko, co konstytuuje naszą bytowość, a w przypadku człowieka także działanie ludzkie czyli działanie moralne, jest zakotwiczone w Bogu, który jest Bogiem niepojęcie bliskim, "bo w rzeczywistości jest On niedaleko od każdego z nas. Bo w Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy "będąc jakby" z rodu Bożego" (Dz. Ap. 17, 27-29).

SPRZĘŻENIE PRAWDY I DOBRA

Niezmiernie istotne dla zrozumienia człowieka i Boga oraz wzajemnych relacji jest sprzężenie prawdy i dobra, poznania i miłości. Człowiek odczytuje prawdę o dobru, z którym wiąże się poprzez miłość. Otwarcie człowieka na Prawdę Nieskończoną i otwarcie na Nieskończone Dobro stanowią jakby dwa bieguny osoby ludzkiej, jej sposobu życia i działania. Prawda i dobro, poznanie i miłość stanowią szczególną jedność.

Na wykładach z etyki ks. prof. Karol Wojtyła powtarzał przed laty, że człowiek jest zdolny odczytać "swoją prawdę" o "swoim dobru" i w akcie decyzji wybrać dobro i poczuć się wolnym w czynieniu dobra w sobie

i wokół siebie. Człowiek dostrzega, że wybór zła pozbawia go wolności, dehumanizuje sprawiając jakby pęknięcie ludzkiej natury, gdy człowiek co innego widzi (poznaje), a co innego czyni.

Poznanie Najwyższej Prawdy i miłowanie Boga jako Najwyższego Dobra jest dla człowieka aktem najwyższej wolności i najdoskonalszym spełnieniem sensu bycia człowiekiem, ludzkiego powołania. Stan taki w pełni możliwy będzie w życiu przyszłym: "A to jest życie wieczne, aby znali Ciebie, jedynego, prawdziwego Boga oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa" (J. 17,3). Niemniej proces poznawania i miłowania Boga zaczyna się w czasie i stanowi wyraz najwyższy człowieczeństwa człowieka.

ROZUM I WIARA "WIEM" I "WIERZĘ"

Katechizm omawiając problematykę poznania i miłowania Boga podejmuje problem stosowania rozumu i wiary, problem porządku naturalnego i objawionego. Jest to problem niezmiernie skomplikowany, wokół którego narosło wiele nieporozumień nie tylko w kulturze współczesnej, nastawionej antyreligijnie lecz także w Kościele, w którym zwłaszcza pod wpływem protestantyzmu i nurtów pokantowskich pojawiły się tendencje fideistyczne i rewelacjonistyczne.

"Kościół święty, Matka nasza utrzymuje i naucza, że Bóg, źródło i cel wszystkich rzeczy, może być poznany z pewnością przez światło naturalne rozumu ludzkiego wychodząc od rzeczy stworzonych. Bez tej zdolności człowiek nie mógłby przyjąć Objawienia Bożego. Człowiek ma tę zdolność, ponieważ jest stworzony na obraz Boży" (K. 36). Katechizm nie zacierając więc porządku natury (rozumu) i porządku łaski (wiary), poznania racjonalnego i poznania dzięki Objawieniu Bożemu przyjętemu przez wiarę. Wiara suponuje ludzką naturę, jej osobowy status, ludzką kulturę, ludzkie nastawienie. Dlatego afirmacja człowieka z jego naturalnymi zdolnościami poznawania i miłowania są jakby zaczątkiem wiary. To, co przynosi Objawienie, niewątpliwie przekracza w zasadniczy sposób to, co jest dostępne rozumowi, niemniej nieuzasadnione jest "credo quia absurdum".

Wiara suponuje rozum, doskonali go:

"W warunkach historycznych, w których człowiek się znajduje, człowiek doświadcza jednak trudności, aby poznać Boga jedynie światłem rozumu" (K. 37). "Dlatego potrzeba, by człowiek został oświecony przez Boże Objawienie nie tylko co do tego, co przekracza jego rozum lecz także co do prawd religijnych i moralnych, które same w sobie nie są niedostępne dla

rozumu, aby mogły być poznane w obecnym stanie rodzaju ludzkiego, poznane przez wszystkich bez trudności, z całkowitą pewnością i bez domieszki błędu" (K. 38).

"Przez naturalny rozum człowiek może poznać Boga w sposób pewny na podstawie Jego dzieci. Lecz istnieje inny porządek poznania, którego człowiek w żaden sposób nie może osiągnąć swoimi własnymi siłami. Jest to porządek Objawienia Bożego"

(K. 50).

MOŻEMY PROWADZIĆ DIALOG

Katechizmowe uznanie człowieczeństwa człowieka, dane poznawczo każdemu z nas w podstawowym doświadczeniu ludzkim, doświadczeniu przednaukowym, otwiera możliwości zaakceptowania prawdy o rozwoju osoby ludzkiej poprzez jej doskonalenie się na drodze rozumnego, odpowiedzialnego poznania i na drodze wiernej miłości, dokonującej się w rozumnym, świadomym i wolnym wyborze dobra.

Ta droga człowiecza okazuje się drogą ku Bogu. Prawda o człowieku nierozzerwalnie związana z prawdą o Bogu stanowi nie tylko poznawcze bogactwo Kościoła, lecz także płaszczyznę spotkania i porozumienia z tymi, którzy do Kościoła formalnie nie należą, a którzy świadomie lub nieświadomie poszukują Boga:

"Broniąc zdolności rozumu ludzkiego do poznania Boga, Kościół wyraża swe zaufanie w możliwości mówienia o Bogu wszystkim ludziom i z wszystkimi ludźmi. To przekonanie jest punktem wyjścia jego dialogu z innymi religiami, z filozofią, naukami, a także z niewierzącymi i ateistami". (K. 39).

Piotr Jaroszyński

ETYKA I RELIGIA - OPOZYCJA CZY DOPEŁNIENIE ?

Słowo - Dziennik Katolicki, 26 - 28.02.1993.

Powrót religii do polskich szkół został uwikłany w tak ostre spory ideologiczne - a widać to dokładnie z perspektywy czasu - że odciągnął uwagę od spraw merytorycznych. A dotyczy to obu stron, zarówno Kościoła jak i jego przeciwników, poczynając od komunistów a kończąc na wolnomyślicielach. Ministerstwo Edukacji w celu załagodzenia konfliktu poszło na kompromis i obok religii wprowadziło do